

Zdzisław Krzemiński

Koszty procesu rozwodowego

Palestra 10/10(106), 30-37

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Koszty procesu rozwodowego

Na tle przepisów dawnego k.p.c. dotyczących kosztów sporu powstawało wiele wątpliwości — i w praktyce, i w doktrynie — jeśli chodzi o stosowanie ich w sprawach rozwodowych. Zadaniem niniejszego opracowania jest rozważenie, czy na tle przepisów nowego kodeksu postępowania cywilnego zagadnienia te przedstawiają się tak jak poprzednio i czy możliwe będzie korzystanie w tej dziedzinie z dorobku dawnego orzecznictwa i poglądów doktryny, pochodzącego z okresu przed 1965 rokiem. Muszę dodać, że uwaga moja zostanie skupiona głównie na kilku zasadniczych kwestiach, które w praktyce sądowej odgrywają pierwszoplanową rolę.

I. WPIS

1. Zagadnienie wpisu w sprawach rozwodowych zostało, tak jak poprzednio, uregulowane w przepisach związkowych, mówiąc ściślej — w ustawie z dnia 30.XII.1950 r., zawierającej przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1961 r. Nr 10, poz. 57). Otóż art. 45 tej ustawy stanowi, że w sprawach rozwodowych najpierw określa się wpis tymczasowy (w wysokości od 300 do 3 000 zł), a dopiero w orzeczeniu końcowym określa się wysokość wpisu ostatecznego.

Na tle tego dość prostego przepisu powstawało w praktyce wiele wątpliwości. Pierwsza dotyczy uprawnień strony do korzystania przez nią ze środka odwoławczego od decyzji określającej wpis tymczasowy.

W niektórych sądach popularna jest i powszechnie stosowana praktyka polegająca na nieprzyznawaniu zainteresowanej stronie prawa do korzystania z zażalenia na decyzję dotyczącą wpisu tymczasowego. Twierdzi się bowiem, że ów wpis tymczasowy ma charakter zaliczki, wobec czego nie można tu mówić o wymiarze, który następuje dopiero w orzeczeniu końcowym. Trudno jednak zgodzić się z tym rozumowaniem.

Jeśli chodzi o przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, to zawierają one ogólną klauzulę (art. 18 ust. 3) stanowiącą, że na zarządzenia i postanowienia dotyczące obowiązku uiszczenia kosztów sądowych oraz wymiaru lub zwrotu kosztów przysługuje zażalenie. W tekście tego przepisu brak dyspozycji, z której można by wnosić, że chodzi o wymiar ostateczny, a nie tymczasowy. Z tego względu nie można zgodzić się na wykładnię nie znajdującą potwierdzenia w tekście. Co gorsza — odebranie stronie prawa do wniesienia zażalenia na zarządzenie dotyczące wpisu tymczasowego mogłoby w praktyce oznaczać pozbawienie jej możliwości skorzystania z drogi sądowej. Wyobraźmy sobie, że oznaczono wpis tymczasowy w wysokości np. 5 000 zł, wbrew wyraźnemu zresztą tekstowi art. 45 p. o k.s. Jeżeli więc strona, nie mogąc zapłacić tej kwoty, została jednocześnie pozbawiona prawa wniesienia zażalenia na takie oznaczenie wpisu, nie mogłaby w ogóle skorzystać z drogi sądowej do dochodzenia swych słusznych roszczeń.

Dlatego twierdzę, że stronie przysługuje zażalenie na zarządzenie przewodniczącego określające wpis tymczasowy w sprawie rozwodowej¹.

2. Orzecznictwo od lat przyjęło jako obowiązujący pogląd, że ostateczny wpis w sprawie rozwodowej nie jest wpisem stałym, lecz ma charakter wpisu stosunkowego, którego wysokość jest zależna od stosunków majątkowych stron, i że przewidziana w przepisach granica od 300 do 3 000 zł dotyczy jedynie wpisu tymczasowego, a nie wpisu ostatecznego². Jednocześnie tak orzecznictwo SN, jak i doktryna reprezentują zgodny pogląd, że wpis ostateczny nie może zawierać w sobie elementu represyjnego i że nie może być traktowany jako swoista „kara” za spowodowanie rozkładu pożycia lub jako „ostrzeżenie” przed lekkomyślnym zawieraniem małżeństwa w przyszłości. Niedopuszczalne jest bowiem utrudnianie obywatelom możliwości uzyskania wymiaru sprawiedliwości przez tworzenie barier fiskalnych, które przekraczają realne możliwości płatnicze strony³.

Przyjęcie tych słusznych zasad nie wyjaśnia nam jednak, według jakich kryteriów należy określać sytuację materialną strony. Powstawała bowiem w praktyce wątpliwość, czy sytuacja materialna żony ma być określana zarobkami jej męża i stopą życiową rodziny, czy też decydujące znaczenie mają w tym wypadku te elementy, które świadczą o zarobkach i sytuacji materialnej samej powódki?

Przy odpowiedzi na to pytanie należy mieć na uwadze, że zarobki (duże) męża powódki mogły być skrzętnie chowane przez niego i do tych dochodów małżonka mogła ona nie mieć zupełnie dostępu. Widoki zaś na przyszły duży udział w majątku dorobkowym (przy podziale) niewiele znaczą w momencie, gdy trzeba już opłacić wpis. Dlatego w sytuacji takiej powinny być wzięte pod uwagę przede wszystkim te okoliczności, które świadczą o sytuacji materialnej strony wnoszącej pozew. Stosowanie tutaj mechanicznych metod mogłoby doprowadzić do niesłusznych rozstrzygnięć⁴.

3. W praktyce sądowej powstała konieczność rozstrzygnięcia ważnej dla stron kwestii dotyczącej wysokości wpisu przy składaniu rewizji od wydanego wyroku w sprawie rozwodowej. Orzecznictwo SN przyjęło, że wpis od rewizji w sprawie o rozwód równa się kwocie, na jaką sąd w wyroku określił wpis ostateczny. Przyjęto, że ta część wyroku, która dotyczy ustalenia wpisu ostatecznego, jest w istocie swej postanowieniem i dlatego zawarte w wyroku orzeczenie o ustaleniu wpisu ostatecznego staje się prawomocne, jeżeli nie zostało zaskarżone⁵.

Pogląd ten zakwestionował S. Włodyka⁶, dochodząc do następującego rozwiązania:

a) Jeżeli strona nie wnosi środka odwoławczego co do istoty sprawy, to zawarte w wyroku orzeczenie ustalające wpis ostateczny podlega zaskarżeniu wyłącznie za pomocą zażalenia.

b) Jeżeli zaś strona wnosi środek odwoławczy co do istoty sprawy (rewizja),

¹ Patrz w tej kwestii J.P.: Zaskarżenie orzeczenia co do wpisu ostatecznego w sprawie o rozwód, NP 1/1957, s. 96—97.

² Orzec. SN z dn. 8.X.1952 r. C 2156/52, NP 10/1953, s. 95.

³ Orzec. SN z dn. 28.IX.1957 r. 4 CZ 183/57, NP 3/1959, s. 358 oraz W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa SN, PiP 2/1960, s. 333. Patrz także: orzec. SN z dn. 11.VIII.1962 r. 2 CO 2/62, OSPIKA 7—8/63 wraz z notką K. P. oraz orzec. SN z dn. 7.VI.1956 r. 4 CZ 126/56, OSN 26/57.

⁴ Patrz w tej kwestii J.K.: Notka, OSPIKA 139/1958 oraz W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa SN, PiP 2/1960, s. 332.

⁵ Orzec. SN z dn. 21.XI.1952 r. C 1814/52, OSN 92/1953 oraz post. SN z dn. 14.IX.1962 r. 2 CZ 86/62, PiP 4/63, s. 740.

⁶ S. Włodyka: Glosa do orzec. SN 2 CZ 86/62, PiP 4/63.

to wówczas zawarte w wyroku orzeczenie ustalające wpis ostateczny podlega zaskarżeniu łącznie z orzeczeniem co do istoty sprawy, a więc za pomocą rewizji oraz w trybie określonym dla rewizji; w wypadku takim wpis od rewizji uiszcza się w wysokości wpisu tymczasowego ustalonego przy wytoczeniu powództwa. Ewentualna różnica w stosunku do wpisu tymczasowego będzie uiszczona po prawomocnym ustaleniu wysokości wpisu ostatecznego.

c) Jeżeli wreszcie strona nie zaskarża zawartego w wyroku orzeczenia ustalającego wpis ostateczny, to wpis od rewizji ma być uiszczony w wysokości tego wpisu ostatecznego.

Praktyka sądów zgodna jest z linią rozumowania SN zawartego w wymienionym wyżej orzeczeniu. Argumentacja S. Włodyki, jakkolwiek bardzo sugestywna, nie zmieniła tej praktyki. W tych warunkach strona, która broni się przed zbyt wysokim wpisem ostatecznym, powinna najpierw skorzystać z zażalenia, by doprowadzić w ten sposób do zmiany (jeśli zażalenie zostanie uwzględnione) tej części wyroku, która odnosi się do wpisu. Jeżeli tego nie uczyniła, będzie musiała niestety, opłacić przy składanej rewizji wpis w wysokości określonej dla wpisu ostatecznego.

Nie zapominajmy tu także o tekście art. 18 ust. 3 p. o k.s., który wyraźnie stanowi, że złożenie środka odwoławczego od wymiaru opłaty nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia żądanej opłaty. Jeśli więc strona kwestionuje w rewizji trafność stanowiska sądu co do określenia wysokości wpisu ostatecznego, to mimo postawienia takiego zarzutu musi uiścić wpis w wysokości określonej w wyroku, a dopiero po wygraniu sprawy mogłaby ewentualnie żądać zwrotu nadpłaconej kwoty.

Skoro już mówimy o wpisie od rewizji, to należałoby dodać, że zaskarżenie wyroku rozwodowego w części dotyczącej winy rozkładu pożycia, jak również w części dotyczącej władzy rodzicielskiej lub alimentów traktowane jest jako zaskarżenie całego wyroku. W razie takiego częściowego zaskarżenia strona skarżąca powinna opłacić cały wpis (zgodnie z przytoczoną wyżej praktyką będzie to wpis ostateczny)⁷.

4. Nieco uwagi należy poświęcić instytucji zwrotu wpisu w szczególnych okolicznościach, które mogą powstać w toku postępowania rozwodowego. Mam na myśli stan faktyczny określony w art. 49 p. o k.s. Przepis ten stanowi, że na żądanie strony zwraca się wpis od powództwa o rozwód w razie pojednania się stron przed ukończeniem postępowania w pierwszej instancji. W razie pojednania się stron w toku postępowania rewizyjnego zwraca się połowę wpisu.

Wobec kategorycznego brzmienia tego przepisu („zwraca się”) należy przyjąć, że jeśli spełnione zostały warunki określone przez art. 49 p. o k.s. i zgłoszony został wniosek strony, to sąd musi zwrócić wpis. Obowiązujący obecnie tekst nie powinien także nasuwać żadnych wątpliwości, że pojednanie, o którym mowa, może nastąpić zarówno na posiedzeniu pojednawczym, jak i na rozprawie⁸.

⁷ Patrz w tej kwestii orzeczn. SN: z dn. 29.XII.1947 r. I C 1679/47, OSN 78/1948; z dn. 23.VIII.1951 r. C 154/51, OSN 69/1952 r.; z dn. 27.II.1948 r. III C 12/48, PN 9—10/1948, s. 215; z dn. 11.VI.1954 r. I CZ 104/54, NP 4/1955, s. 110; z dn. 30.IX.1961 r. 4 CO 13/61, OSPiKA 210/62 i OSN 2/1963. Ze względu na wąski temat niniejszego opracowania nie omawiam kwestii, która nasuwa się w praktyce na tle stosowania wymienionej wyżej zasady, a która sprowadza się do pytania: czy to „częściowe” zaskarżenie wyroku rozwodowego automatycznie stanowi zaskarżenie wpisu ostatecznego?

⁸ Poprzednio kwestia ta była sporna. Patrz w tej materii: Z. Warman: Zwrot wpisu od powództwa o rozwód, NP 5/59, s. 393 i n.; M. Rafacz-Krzyżanowska: BMS 3/57, s. 32—35; W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa SN, PiP 2/1960, s. 333; orzeczn. SN

Ponieważ art. 49 p. o k.s. nie uchyla art. 33 i 34 p. o k.s., lecz przepisy te jedynie uzupełnia, przeto w wypadkach uregulowanych w tych artykułach strona może otrzymać na żądanie zwrot całego lub połowy wpisu. Art. 33 p. o k.s. stanowi, że na żądanie strony zwraca się wpis: 1) od pisma zwróconego lub odrzuconego z powodu niepoprawienia go lub nieuzupełnienia w terminie określonym, 2) od pisma odrzuconego lub cofniętego, jeżeli odrzucenie lub cofnięcie nastąpiło przed wysłaniem pisma innym stronom. Natomiast art. 34 p. o k.s. mówi o zwrocie na żądanie połowy wpisu w razie cofnięcia pisma przed rozpoczęciem rozprawy lub posiedzenia, na które sprawa została skierowana. W wypadku takim nie dochodzi przecież do „pojednania”, o którym mówi się w art. 49 p. o k.s., i dlatego ten ostatni przepis nie może być wówczas stosowany. W praktyce zdarza się jednak i tak, że strony pojednały się poza sądem, do sądu zaś wpływa potem pismo o cofnięciu pozwu. W wypadku takim należałoby sprawdzić tę okoliczność, gdyż skorzystanie z art. 49 p. o k.s. byłoby dla strony na pewno korzystniejsze. Punkt ciężkości tkwi bowiem w fakcie pojednania się stron, a nie w tym, czy pojednanie to nastąpiło na forum sądowym czy też poza sądem.

W orzecznictwie SN notujemy rozbieżność poglądów, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy art. 33 p. o k.s. znajduje zastosowanie w sytuacji, gdy umorzenie postępowania następuje w trybie art. 428 k.p.c., tzn. w wypadku niestawiennictwa na pierwszą rozprawę i niezłożenia wniosku o podjęcie zawieszono postępowania w ciągu roku po zawieszeniu; następuje wtedy — jak wiemy — umorzenie postępowania. Otóż Sąd Najwyższy w orzec. z dn. 2.IV.1953 r. C 351/53 (NP 7/1953, s. 74) reprezentuje pogląd, że w tego rodzaju sytuacji nie można mówić o odrzuceniu lub cofnięciu pozwu i wskutek tego art. 33 p. o k.s. nie może być stosowany. Odmienny natomiast pogląd reprezentuje SN w uzasadnieniu orzeczenia z dn. 11.V.1959 r. 4 CZ 57/59 (OSPika 191/60). Osobiście uważam, że przy rozstrzygnięciu tego zagadnienia nie można się opierać tylko na wykładni werbalnej przepisów. Decydujące bowiem znaczenie mają motywy, którymi kieruje się strona rezygnująca z wniosku o podjęcie zawieszono postępowania. Jeżeli zatem o stanowisku strony zadecydowało to, że strona zamierzała pozew cofnąć, to nic nie stoi na przeszkodzie, by strona ta skorzystała z dobrodziejstwa art. 33 p. o k.s.

II. ZWOLNIENIE OD KOSZTÓW

5. W sprawie o rozwód strona ma prawo do uzyskania zwolnienia od kosztów sądowych na zasadach ogólnych, jeśli spełnione są warunki określone w art. 113 k.p.c. W praktyce powstała jednak wątpliwość, czy ze zwolnienia tego może skorzystać małżonek nie pracujący zarobkowo (pracuje tylko druga strona). Wątpliwość ta powstała w związku z orzeczeniem SN z dn. 4.IX.1957 r. w sprawie 1 CZ 154/57 (OSPika 139/1958), w którym to orzeczeniu przyjęto, że nie można przyznać małżonkowi nie pracującemu zarobkowo zwolnienia od kosztów sądowych wtedy, gdy zarobki lub inne dochody drugiego małżonka — po zaspokojeniu normalnych potrzeb rodzinnych i bez uszczerbku dla jej utrzymania — wystarczą na pokrycie kosztów sądowych związanych z procesem prowadzonym przez nie pracującego małżonka.

z dn. 19.VIII.1959 r. 3 CZ 81/59, OSPika 195/60 oraz notka K. P.; orzec. SN z dn. 10.XII.1959 r. 3 CZ 125/59, OSN 111/960 oraz notka J. K.; orzec. SN z dn. 28.IV.1959 r. 1 CR 1379/57, CSN 64/1961; K. Lipiński: Głosa od orzec. SN 4 CR 355/61, NP 3/96, s. 29; orzec. SN z dn. 21.IV.1951 r. 4 CZ 72/58, RPE 1/1959, s. 341; orzec. SN z dn. 6.X.1958 r. 2 CZ 106/58, RPE 3/59, s. 3'8.

Uważam, że zasada ta może być stosowana tylko wówczas, gdy małżonkowie nie są ze sobą skłóceni. W żadnym zaś razie nie można jej przenosić do procesów rozwodowych. Przyjęcie jej w tych sprawach prowadziłoby praktycznie do uniemożliwienia przeprowadzenia rozwodu przez stronę słabszą finansowo, tzn. przez nie pracującą. Takie rozwiązanie jest — rzecz jasna — nie do przyjęcia w naszym systemie prawnym.

Twierdzę zatem, że nie można generalnie stawiać tezy, iż małżonek nie pracujący nie może uzyskać zwolnienia od kosztów, jeśli jego współmałżonek dobrze zarabia. W każdej sprawie powinny być wzięte pod uwagę wszystkie okoliczności, które mogą świadczyć o zdolności strony do poniesienia wydatku na wpis.

W praktyce sądowej spotkaliśmy się także z wątpliwościami dotyczącymi chwili rozpoznania przez sąd wniosku strony o zwolnienie od opłat. Przy wniesieniu pozwu rozwodowego przewodniczący określa przede wszystkim wysokość wpisu tymczasowego. Rzecz jednak w tym, czy rozstrzygnięcie wniosku o zwolnienie od kosztów złożonego jednocześnie z wniesieniem pozwu powinno nastąpić przed czy po określeniu wpisu tymczasowego. Rozstrzygając tę kwestię, SN w orzeczu, z dn. 22.IX.1961 r. 4 Cz 93/61 (OSPika 266/62) trafnie przyjął, że najpierw należy określić wpis tymczasowy, a dopiero potem rozstrzygnąć wniosek o zwolnienie od opłat.

Trafność tego poglądu nie może być kwestionowana. Może się bowiem zdarzyć, że zwolnienie od ponoszenia kosztów zostanie cofnięte, wówczas zaś nie wiedzielibyśmy, ile ma strona powodowa wpłacić do kasy sądowej. Poza tym skoro sąd ma zwolnić stronę od kosztów sądowych (częściowo lub całkowicie), to musi przecież wiedzieć, od czego konkretnie zwalnia. Porównanie sytuacji materialnej strony z wysokością określonej przez sąd kwoty do zapłacenia nie jest możliwe, dopóki oba te elementy nie zostały ściśle określone.

6. W sprawach rozwodowych, tak jak we wszystkich innych procesach, może powstać konieczność przeprowadzenia dowodu z biegłego. Pociąga to za sobą pewne wyjątki. Sąd zobowiązuje strony (lub jedną ze stron) do wpłacenia zaliczki. Co robić jednak, gdy jedna ze stron zaliczki nie wpłaci? Zastanawiając się nad tą kwestią, SN w orzeczu, z dn. 30.XII.1953 r. w sprawie II C 355/53 (PiP 5/54, s. 911) trafnie przyjął, że niewpłacenie zaliczki nie może w tym wypadku uniemożliwić przeprowadzenia przez sąd dowodu mającego dla sprawy istotne znaczenie. W sprawach rozwodowych bowiem występuje w szczególny sposób interes społeczny, który wkłada na sądy obowiązek wyczerpania wszystkich możliwości dowodowych. Sąd przede wszystkim powinien dążyć do ujawnienia prawdy obiektywnej i taki właśnie cel powinien dominować w tym procesie.

III. ROZLICZENIE KOSZTÓW

7. Zasadą jest, że koszty procesu ponosi w ostatecznym rozliczeniu przegrywający (ta zasada zna wyjątki, o których niżej). Jednakże w procesie rozwodowym powstaje trudność, kiedy staramy się odpowiedzieć na — wydawałoby się proste — pytanie, kto wygrał proces.

Omawiając tę kwestię, K. Lipiński⁹ wysunął bardzo prostą koncepcję polegającą na konieczności stworzenia pewnego schematu, według którego będziemy

⁹ K. Lipiński: Glosa do orzeczu. SN z dn. 16.I.1957 r. 2 CZ 79/56 OSPika 33/1958. Patrz także K. P.: Notka, OSPika 33/1958 oraz Kodeks rodzinny — Komentarz wyd. 1959 r. s. 230.

mogli odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie. Otóż K. Lipiński przyjmuje, że w sprawie rozwodowej występują 2 następujące żądania: żądanie orzeczenia rozwodu oraz żądanie określonego rozstrzygnięcia w zakresie winy. Tylko te 2 elementy powinny mieć decydujące znaczenie przy ustalaniu, kto przegrał bądź wygrał proces rozwodowy. Natomiast kwestie związane z alimentacją i władzą rodzicielską nie mają w zakresie rozłożenia kosztów żadnego znaczenia. W świetle tego rozumowania należałoby przyjąć, że strona powodowa zwraca całe koszty stronie pozwanej wtedy, gdy żadne z jej żądań (rozwód, wina) nie zostało przez sąd uwzględnione, albo wtedy, gdy strona pozwana przy pierwszym terminie sądowym uznała uwzględnione przez sąd żądanie. Natomiast pozwany ponosi koszty wówczas, gdy podstawowe żądanie strony powodowej, tzn. rozwód i wina, zostały uwzględnione, pozwany zaś nie uznał roszczenia przy pierwszej czynności sądowej.

Oczywiście w praktyce sądowej powstają często sytuacje, które nie zawsze będzie można łatwo „przypasować” do podanego wyżej schematu. Może np. zdarzyć się, że obie strony wnoszą zgodnie o orzeczenie rozwodu, a sąd powództwo oddala. Wydaje się wręcz konieczne, żeby w takiej sytuacji nastąpiło wzajemne zniesienie kosztów. Albo: powód cofa żądanie, ale pozwana nie wyraża na to zgody i wnosi o orzeczenie rozwodu, sąd zaś powództwo oddala. Kto tu przegrał? Moim zdaniem pozwana.

Proponowana przez K. Lipińskiego koncepcja jest przekonywająca i pozwala sądowi na wyjście z impasu wówczas, gdy wyrok w sprawie rozwodowej nie we wszystkich swoich elementach odpowiada żądaniom pozwu. Koncepcja ta przyjęta też została przez doktrynę¹⁰.

Jeśli chodzi o orzecznictwo Sądu Najwyższego, to trzeba na wstępie przypomnieć, że w kilku publikowanych orzeczeniach reprezentowany jest pogląd, iż ponoszenie kosztów rozwodowych powinno być w końcowym orzeczeniu uzależnione od takich elementów, jak uwzględnienie żądania orzeczenia rozwodu i określone rozstrzygnięcie co do winy. W tym zakresie poglądy orzecznictwa w gruncie rzeczy zbieżne są z wywodami K. Lipińskiego¹¹.

Inaczej natomiast oceniane są przez orzecznictwo Sądu Najwyższego skutki uznania powództwa w sprawie rozwodowej. Stanowisko SN w publikowanych

¹⁰ Z. Krzemiński i W. Żywicki: *Rozwód*, s. 140; K. P.: *Notka*, OSPiKA 33/1953; *Kodeks rodzinny — Komentarz*, wyd. 1959 r., s. 230.

¹¹ W orzeczeniu SN z dn. 22.VII.1950 r. C 146/50 (NP 12/51, s. 42) przyjęto, że w wypadku gdy powód żąda orzeczenia rozwodu z winy pozwanej, sąd zaś orzeka rozwód z winy obu stron, a więc nie uwzględnia żądania powództwa w całości — koszty procesu powinny być stosunkowo rozdzielone między strony. Identyczny pogląd reprezentuje SN w orzec. z dn. 16.I.1957 r. w sprawie 2 CZ 79/56, OSPiKA 33/1958.

W orzec. z dn. 15.IX.1951 r. C 923/51 (PiP 1/1952, s. 143) Sąd Najwyższy zajmuje się sytuacją, gdy strona pozwana domagała się oddalenia powództwa, sąd zaś orzekł rozwód, ale z winy powoda. W tym wypadku strona pozwana ponosi koszty procesu. Jednakże teza ta nie jest konsekwentnie reprezentowana w orzecznictwie SN, bo w późniejszym orzec. z dn. 20.X.1952 r. C 2195/52 (OSN 60/1953), przy identycznym stanie faktycznym, SN wypowiada się za wzajemnym zniesieniem kosztów.

Należy powołać się na jeszcze jedno ciekawe orzec. SN z dn. 21.V.1956 r. w sprawie 4 CR 97/55 (CSPIKA 32/1958). Sąd Najwyższy miał tu do czynienia z sytuacją, gdy pozwana wniosła o rozwiązanie małżeństwa z wyłącznej winy powoda i sąd podzielił w tym względzie jej stanowisko, czyli powód przegrał sprawę, jeśli idzie o uznanie winy strony pozwanej za spowodowanie rozkładu. Otóż w wypadku, gdy obie strony chcą rozwodu, a odmiennie tylko oceniają winę wytworzonego stanu uzasadniającego rozwód, orzeczenie o winie jest istotną częścią wyroku rozwodowego i wobec tego powód, jako przegrujący, sam musi ponieść koszty sporu.

orzeczeniach sprowadza się do tezy, że stronie pozwanej w razie uznania powództwa nie można zasądzić kosztów procesu¹².

8. Przytaczane wyżej poglądy doktryny i orzecznictwa nie straciły obecnie nic na swej aktualności. W tekście bowiem art. 98 nowego k.p.c. utrzymana została dawna zasada, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu)¹³.

Odejście od tej zasady możliwe jest tylko w kilku ściśle określonych wypadkach. Były one znane także dawnemu k.p.c.

Tak więc niezależnie od wyniku sprawy sąd może włożyć na stronę lub interwenienta obowiązek zwrotu kosztów wywołanych ich niesumiennym lub oczywiście niewłaściwym postępowaniem (art. 103 k.p.c.).

W razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty ulegają wzajemnemu zmniejszeniu lub stosunkowemu podziałowi między strony. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania (art. 100 k.p.c.). Przydatność tego przepisu w sprawach rozwodowych była jednak od dawna kwestionowana. Bo istotnie, czy w sprawie rozwodowej można ulec tylko co do nieznacznej części swego żądania?

Natomiast pełne zastosowanie będzie mieć w sprawach rozwodowych (art. 101 k.p.c.) przepis głoszący, że zwrot kosztów należy się pozwanemu pomimo uwzględnienia powództwa, jeżeli uznał przy pierwszej czynności procesowej żądanie pozwu. Nie podzielać zastrzeżeń (co do dopuszczalności stosowania tego przepisu w sprawach rozwodowych) podnoszonych w cytowanych wyżej orzeczeniach SN. Wyłączenie stosowania tego przepisu z kręgu spraw rodzinnych nie znajduje uzasadnienia w obowiązującym prawie.

Ciekawe *novum* wprowadza art. 102 k.p.c. Stanowi on, że w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Co prawda tekst nie wyjaśnia, na czym mają polegać to „szczególnie uzasadnione wypadki”, ale nawet bez czekania na orzecznictwo w tej kwestii można sobie wyobrazić pewne typowe stany faktyczne, które będą mogły być podciągnięte pod tę zasadę. Tak więc dla przykładu można wymienić wyrok rozwodowy orzeczony z winy pozwanej w tego rodzaju układzie faktycznym, że powód jest znany, świetnie zarabiającym aktorem, pozwana zaś osobą bez zawodu i żyjącą w niedostatku. Jeżeli w tym przykładzie wina jej polegać będzie na tym, że porzuciła męża, to może ta okoliczność nie spowodować obciążenia jej kosztami procesu. Z podobną sytuacją będziemy mieć do czynienia wtedy, gdy strona winna jest ciężko i nieuleczalnie chora, poniesienie zaś kosztów dla strony drugiej (niewinnej) nie będzie stanowiło specjalnego obciążenia.

W każdym razie należy pamiętać o tym, że art. 102 k.p.c. wprowadza jedynie wyjątek od ogólnej zasady przyjętej w art. 98 k.p.c. i że jako wyjątek musi być stosowany bardzo oględnie i rzeczywiście tylko w wypadkach szczególnie uzasadnionych¹⁴. Charakterystyczne jest w tym przepisie także i to, że może on być stosowany przez sąd z urzędu, nawet bez wniosku strony w tej kwestii.

¹² Są to orzeczenia SN: 1 CZ 70/56, RPE 1/1958, s. 314 oraz 3 CZ 138/53, RFE 1/1979, s. 376.

¹³ O kosztach należnych stronie działającej bez adwokata sąd orzeka z urzędu (art. 109 k.p.c.). Jest to przepis wprowadzony do nowego k.p.c.

¹⁴ Patrz: M. Lisiewski: Nowy kodeks postępowania cywilnego, „Palestra” 3/65 — wkładka, s. 14 oraz W. Siedlecki: Zarys postępowania cywilnego, Warszawa 1966, s.

9. Wreszcie na zakończenie należy przypomnieć, że strona niezadowolona z tej części wyroku, która dotyczy kosztów, nie może skutecznie ubiegać się o złożenie rewizji nadzwyczajnej. Wniesienie bowiem rewizji nadzwyczajnej wyłącznie od orzeczenia o kosztach procesu jest niedopuszczalne (vide: uchwała składu 7 sędziów SN z dn. 25.VI.1966 r. III PZP 16/66)¹⁵.

180—181. Przytoczony jednak przez W. Siedleckiego przykład uzasadniający stosowanie art. 102 k.p.c. nie jest przekonujący.

¹⁵ Publ. w PiZ, nr 17/66. Identyczna teza zawarta jest w post. SN z dn. 24.XI.1965 r. III Pr 22/65, NP nr 7—8/66, s. 909 wraz z aprobującą glosą J. Krajewskiego.

O wyłączeniu domków jednorodzinnych bądź lokali spod publicznej gospodarki lokalami w związku z przepisami o jawności ksiąg wieczystych

Zagadnienie objęte tytułem zostanie najlepiej wyjaśnione na przykładzie z życia.

W kwietniu 1962 r., a więc przed wejściem w życie ustawy z dn. 29.VI.1962 r. o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych i lokali (Dz. U. Nr 39, poz. 171), X sprzedał nieruchomości, składającą się oprócz placu z domu o 3 lokalach, osobom A, B, C, które w tymże akcie kupna ustanowiły odrębną własność nabywanych lokali. Ponieważ już wtedy przysługiwało Radzie Narodowej prawo pierwokupu, przeto ostateczny akt przeniesienia własności był uzależniony od warunku, że Rada Narodowa nie skorzysta z prawa pierwokupu. Wyjaśnienie tej kwestii przeciągnęło się do października 1962 r. Strony podpisały ostateczny akt kupna i dopiero wtedy notariusz zgłosił wniosek do księgi wieczystej oraz założył jednocześnie osobne księgi wieczyste dla każdego lokalu. Na wnioski nabywców o stwierdzenie, że powyższe lokale podlegają wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami stosownie do art. 2 ust. 1 cyt. ustawy z dn. 29.VI.1962 r., wydział kwaterunkowy odpowiedział odmownie na tej podstawie, że wniosek do księgi wieczystej na podstawie opisanych wyżej aktów zgłoszony został dopiero w październiku 1962 r. (a więc po wejściu w życie cyt. ustawy) i że ustanowienie odrębnej własności lokali powinno się liczyć od daty wniosku, a nie od daty aktu kupna.

To ostatnie twierdzenie należy uznać za błędne, podstawą bowiem wpisów w księdze wieczystej — według wyraźnego brzmienia art. 15 prawa o ks. w. (Dz. U. z 1946 r. Nr 57, poz. 320) — jest dokument, czyli umowa, akt. Umowa (a nie wniosek) jest cytowana we wpisach i składana do zbioru dokumentów ks. wiecz., jak to stanowi art. 12 tegoż prawa.

Wniosek jest tylko czynnikiem porządkowym, pismem przesyłkowym do aktu, którego istotne treści podlegają ujawnieniu w księdze wieczystej. Może on być składany natychmiast po podpisaniu aktu, ale jego wykonanie (to jest wpis w księgach wieczystych) następowało niekiedy dopiero po paru latach, gdyż wydziały ks. wiecz. — przynajmniej w latach tuż po wojnie — nie nadążały w tej pracy. Czyż więc w takich wypadkach mógłby kto wątpić, że nabyte prawa pow-